

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N<sup>o</sup> 238. — W Czwartek dnia 11. Października 1832.

### Wiadomości zagraniczne.

#### *Królestwo Polskie.*

Z Warszawy, dnia 5. Października.

JO. Xiążę Feldmarszałek, Namiestnik Królewski dziś rano wrócił do Warszawy.

Dozór budowy teatru, wzywa majstrów mianowicie mularzy i cieśli, ażeby do fabryki teatru zgłosili się, która na koszt entreprenera kończoną będzie.

#### *R o s s y a.*

Z Petersburga, dn. 15. Września. (st. st.)

Cesarz Jmó, w podróży swojej do Smoleńska, 2. b. m. u rogatek m. Wieliza i przy przeprawie przez Dźwinę, spotykany był przez urzędników, obywateli i innych mieszkańców. Przy przemianie koni za Smoleńską rogatką, przyjął raczył od mieszczan ofiarowany mu chleb i sól, i w pożądanem zdrowiu udał się w dalszą podróż ku miastu Porzecze.

J. C. M. W. Xiążę Michał stanął 8. b. m. w pożądanem zdrowiu w Moskwie.

D. 31. Sierpnia odbyło się tu posiedzenie Rady zakładów kredytowych państwa; Minister skarbu składając na niem rachunki tych zakładów na rok 1831, miał mowę następną:

„Panowie! Podając Wam rachunki zakładów kredytowych państwa za rok przeszły

1831., poczytuję sobie za obowiązek przedstawić tu krótki wykaz tak główniejszych wypadków działań kredytowych, jako też tych samych rachunków.

„Dla opatrzenia skarbu państwa summami dostatecznemi na wydatki nadzwyczajne, przeszłoroczne, uznano było za rzecz konieczną otworenie nowej pożyczki zagranicznej, 20,000,000 rubli srebr., pod nazwiskiem zciej pożyczki pięcioprocentowej. Pożyczka ta uzupełniona została w przeciągu kilku miesięcy, chociaż drożej kosztowała od dwóch przedostatnich, zaciągniętych w Holandyi; przyczyną tego było powszechne zniżenie fondów w Europie, nie zaś osłabienie naszego kredytu. Przytém powinieniem wspomnieć, że gdy niedogodnym było w przeszłym roku przystąpić do umorzenia tej pożyczki natychmiast po jej otworzeniu, z drugiej zaś strony, gdy dla zachowania świętości umów, przyjętych w tej pożyczce, należało użyć, bez żadnego zmniejszenia, summy, przeznaczonéj na to Ukazem 14. Maja 1831. roku: przeto wypadające, na pierwsze półrocze do kapitału umorzénia, sto tysięcy rubli, przyłączone zostały z Najwyższego zezwolenia, do summy wyznaczonéj na toż umorzenie w r. 1832., i wspólnie z nią będą na ten cel użyte.

„Oprócz tej pożyczki, dla wsparcia obrotów skarbu państwa, wypuszczono, jak wiado-

mo Wam, Panowie, biletów tegoż skarbu na 30 milionów rubli assygnacyjnych. — Trzecia część tych biletów, to jest na 10 mil. rubli, podług ustawy o nich, ma być zniszczona w ciągu drugiego roku, poczynającego się od 13. Lipca 1832. r. Rząd, świeście wypełniając wszystkie postanowienia tyczące się kredytu państwa, przedsięwziął przystąpić teraz jeszcze do uskuteczenia tego zamiaru. Stąd to dziś, to jest w samym początku pierwszego roku umorzenia, w obecności Waszój, Panowie, ma być, za Najwyższym zezwoleniem, publicznie spalona połowa wymienionej ilości biletów, to jest na 5 milionów rubli; pozostałe zaś będą umorzone w swoim czasie.

„Wydanie dodatkowych prawideł (24. Czerwca 1831. r.) do Ustawy o Banku handlowym nastąpiło z uwag, które Wam, Panowie, we wszystkich szczegółach są wiadome. Projekt tych prawideł przed wniesieniem do Rady państwa, był przez Was przejrzany, i przekonałście się Panowie o koniecznej potrzebie niektórych ograniczeń, tak dla ochronienia Banku od strat daremnych, jako téż dla ustrzeżenia samych prywatnych osob od przedsięwzięć nieodpowiednich ich środkom, a w które, jak z poprzedniego doświadczenia wiadomo, wciągało ich niekiedy zbyt znaczne rozszerzenie dla nich kredytu.

„Stan handlu Astrachańskiego i dłużników tamiecznego kantoru Banku handlowego był pobudką dla Rządu do zamknięcia tego kantoru; niewprzód jednak do tego stanowczego kroku przystąpiono, aż po użyciu różnych środków poprawy, i po zupełnem przekonaniu się o ich nieskuteczności.“

(Teraz następuje wykład treści rachunków zakładów kredytowych.)

Wilno, 26. Sierpnia. — W zeszyły poniedziałek, to jest 22. b. m., nowo urządzony teatr w ratuszu otworzonym został komedją „Tajemnica“ i operą „Łaska Imperatora.“

### N i e m c y.

Z Hamburga, dnia 3. Października.

Hr. Chambord (Xiążę Bordeaux) dzisiaj z Ottensen udał się do Berlina; słychać, że dostojny dziad i stryj jego jutro za nim w drogę się puszcza.

### W ł o c h y.

Z Ankony, dnia 20. Września.

Tutaj ciągle panuje cisza. Karabinierowie papieżcy, których liczba codziennie się powiększa, odbywają wednie straż w mieście, w nocy zaś wracają do koszar swoich, gdzie oddział Francuzów ich pilnie strzeże, aby się niewłoczyli po ulicach i kradzieży się niedopuszczali. — Centuryonistów liczba rośnie

niezmiernie i już ich ma być 50,000; ale ojciec Ś. na to wojsko spuszczać się niemoże; gdy się bowiem przed kilku dniami w Fermo próżny rozszerzył postrach, cała tamtejsza centuria rozpiezchła się na wszystkie strony, tak dalece, że ani jeden żołnierz nie został na miejscu.

### N i d e r l a n d y.

Z Antwerpji, dnia 30. Września.

Królestwo Jmć wczoraj o godzinie 3. z południa przybył tu wśród huków dział i przy odgłosie dzwonów. Uroczystość Wrześniowa d. 28. była najsmutniejszą pomiędzy wszystkimi uroczystościami, co wedle rozkazu rządu obchodzono.

### F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 26. Września.

Listy z Londynu pod d. 24. m. b. opiewają, że wielu wyższych oficerów marynarki na pytanie podane im przez Admiralicją, coby sądzili o możliwym wypadku wyprawy na Skaldę, jednoznacznie oświadczyło, iż wypadek onej w każdym razie byłby nader wątpliwym.

Czekają tu co chwila przybycia Markiza Dalmacji, Posła naszego w Hadze.

National twierdzi, że do ostatnich śledztw w Nantes Xiężniczka Berry sama stała się powodem, aby badania rządu odwrócić od jej śladów, gdyż inną część Wandei objeżdżać chciała. Zresztą mogłaby ona już 10 razy bez przeszkody dostać się do nadbrzeżów; ale sama żąda dłużej jeszcze przebywać w Wandei.

Z Düikirchen donoszą z d. 25. m. b.: Wczoraj przybył tu Generał Tiburt-Sebastiani z rozkazem, aby pułk 19. liniowy wysłać w pochód do Lille, gdzie się zgromadza straż przednia armii północnej.

Z Tulona piszą pod dn. 22.: Okręt liniowy „Marengo“ zabrał dzisiaj na swój pokład 500 ludzi legionu cudzoziemców, (między tymi wiele Polaków.) Legion cudzoziemców liczy już 5000 żołnierza, podzielonych na bataliony po 800 ludzi.

Donoszą z Bononii z dn. 18. m. b.: „Dn. 16. wybuchło niedaleko stąd w Miutbio groźne powstanie. Młodzież albowiem zgromadziwszy się w oberży śpiewała pieśni patriotyczne, poczem natychmiast oddział karabinierów nadszedł, zabraniając im odśpiewywania takich wierszy. Młodzi ludzie niechcieli słuchać rozkazu, pospółstwo się zgromadziło, głowy były zagrzane i wkrótce rozpoczęła się zacięta bijałyka. Jednego karabiniera przebito pugią na miejscu, trzech innych śmiertelnie raniono. Z młodzieży jednego tylko kula trafiła. Xiążę pokazał się na placu bitwy, chcąc dać pomoc karabinierom; pospółstwo ścigało ich, rzucając na nich kamienie, i wszyscy razem z karabinie-

rami musieli czém prędzej uchodzić do koszar. Wielkich trzeba było usiłowań ze strony szanowniejszych obywateli, aby wstrzymać rozjątrzone pospólstwo, chcące zapalić koszary.

Podczas urzędowania sali Deputowanych użyto wszelkiej, jaka tylko być może przezorności, aby ją całkowicie słuchaczami napełnić. — Wprowadzono 400 żołnierzy, i prócz tego wszystkich przechodzących wzywano, aby tam się zgromadzili. Wystrojone damy zajęły mównicę, co było zachwycającym widokiem. Deputowanych znajdowało się tylko 60. Wszyscy oznaczyli już miejsca swoje. Z położonych napisów okazuje się, iż na lewej stronie będzie oppozycja. Widać tam nazwiska: Lafayette, Lafitte, Andry de Puyraveau, Tracy, Laboisiere i t. d.; na ławce zaś ministerjalnej: Renault, Guizot, Jacqueminot, Teste, Mahul, Karol Dupin; z Ministrów byli tylko obecni Panowie Sebastiani i Argout; pierwszy zdawał się być bardzo cierpiącym. Pan Delaborde miał przemowę do kolegów, i wystawił im cel zgromadzenia; między innymi namienił o czynionych próbach ogrzewania i chłodzenia sali. Dla uzupełnienia doświadczeń, zmienił raptem kształt mowy, i wierszami powitał to miejsce. Następnie zabrał głos Pan Teste w sposobie żartobliwym. Sala ta, mówił, jest bogato i aż nadto bogato ozdobiona; ma wielkie podobieństwo do teatru. Kopuła jest piękna; medaliony na niej malowane przez Pana Gosse, obejmują wizerunki najslawniejszych prawodawców francuzkich. Płaskorzeźby marmurowe, które otaczają mównicę, są robione przez Pana Lemot. Dla Deputowanych jest 470 miejsc, oprócz ławki Ministrów. W ogólności, sala ta każdemu się podoba. Dziennik Constitutionnel pisze, iż na tém zgromadzeniu nie mówiono o polityce. Słyszano jednak wzmiankę, iż strona doktrynerów chcąc oddalić Pana de Rigny z Ministerjum, proponowała mu urząd poselski w Stambule, lecz Minister nie chciał przyjąć tego tak zaszczytnego wygnania.

*A n g l i a .*

Z Londynu, dnia 28. Września.

Stan Irlandyi wcale się niepolepszył. Pan O'Connell przykłada się ile możności do pomnożenia rozruchów i przyspieszenia kryzy. Gazette Dublin zawiera pod d. 24. m. b. trzy odezwy Lorda-Porucznika: pierwsza przyobiecuje 100 funt. nagrody za przyaresztowanie wszystkich tych, którzy dn. 14. m. b. w Adskeagh, w Hrabstwie Cork, dwóch pobórców dziesięcin pokaleczyli; drugie przyobiecuje 400 funt. za wydanie tych, co udział mieli w napadzie uczynionym d. 17. m. b. na P. Anderson; trzecie 300 funt. za przyaresztowanie zabójców Panów Francis Canning

i Th. Cumming, których przy otaxowaniu dziesięcin zamordowano. Niema tygodnia, w którymby Gazette podobnych nieobwieszczała odezwy. Przeciwnie głoszą Evening-Mail i True Sun słowa Pana O'Connell, tak się między innymi wyrażającego: „Krew przez zdradę zabitych w Doneraile woła o pomstę do Nieba!“ i wzywają formalnie Sądy Królewskie, aby je dla tych proklamacyi zapozwały przed ich forum. Markiz Anglesey istotnie też wystąpił z zaskarżeniem tych gazet i z natężoną teraz ciekawością, czy Pan O'Connell sam się odważy bronić takowych oświadczeń dzienników. Sąd przysięgłych, którego sam nawet nieobwini o parcytalność, uznał po ścisłym badaniu, że policya przy zaburzeniach w Doneraile dała ognia na pospólstwo, koniecznością obrony własnej przynaglona. — Sir John Newport, jeden z największych przyjaciół ojczyzny swojej Irlandzkiej, wyrzekłszy się zastępstwa za Waterford, w okólniku pożegnawczym, skierowanym do kommittentów dotychczasowych, oświadczył swoje nieupodobanie względem zabiegów Pana O'Connell.“

Onegdajsze posiedzenie konferencyi miało podobno za przedmiot osobiste komunikacye z pełnomocnikiem Królewsko-Niderlandzkim, z którym członkowie czterogodzinną mieli rozmowę. Dzisiaj wedle Kuryera powtórnie się odbędzie posiedzenie, aby stanowczą Króla Wilhelma odpowiedź pod ścisły wziąć rozbiór. Zanim to nienastąpi, o czynnem wkroczeniu ani myśleć.

## Rozmaite wiadomości.

Wszystkie gazety paryzkie opowiadają teraz następujące zdarzenie. Przed laty dziesięciu, Litwin, Józef Straszewicz, był w Paryżu i mieszkał w hotelu des Bains, na ulicy St. Thomas du Louvre. Jednego rana młody człowiek, ujmującej postaci, ale w stanie największej niespokojności, przychodzi do niego i mówi: „Jesteś Polakiem; służyłem z twemi ziomkami pod wodzą Napoleona; wiem, iż nigdy nieodmawiają pomocy w potrzebie. Wyznam ci więc, iż nieprzewidziane straty postawiły mię w nędzy; summa, której nieodbitcie potrzebuję, jest dla ciebie fraszka, a mnie z żoną i dziećmi wyratuje od zguby.“ Po chwili namysłu, ludzkość przemogła: i P. Straszewicz dał nieznajomemu wskazaną przezeń, dość znaczną kwotę. Kiedy teraz P. Straszewicz, należący do nieszczęśliwego w Litwie powstania, przybył znowu do Paryża, jako emigrant, w kilka

dni potem przyszedł do jego mieszkania nieznamy Jegomość i spytał czy go poznaje? Lecz gdy P. Straszewicz nie mógł sobie twarzyć jego przypomnieć, nieznamy powiedział swoje nazwisko, dodając, iż jest ten sam, którego przed laty dziesięciu hojnym darem poratował. „Jeżeliś W Pan zapomniiał swego dobrego uczynku, ja go niezapomniałem. Wiem w jak nieszczęśliwych znajdujesz się teraz okolicznościach i przychodzę uścielić się z zaciągniętego długu z prowizją.“ To mówiąc złożył sumę wynoszącą dwa razy tyle; powiedział też, że jest na czele jednego z najznakomitszych domów handlowych w Bordeaux, którego całą pomyślność winien swemu dobroczyńcy, P. Straszewicz przyjął tylko pierwiastkową kwotę bez procentu, mówiąc, iż niepodobna mu jest ciągnąć korzyści z pieniędzy, które był pożyczyl w podobnych okolicznościach.

Stawna autorka polska, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, wyjechała niedawno z Dreżna do Paryża, wraz z małżonkiem swoim, byłym Dyrektorem Banku Polskiego i autorem pism rozmaitych.

Zatoka, port i arsenał Alexandryi są zupełnie prawie dziełem talentu jednego z inżynierów francuzkich P. de Cerisy. Plan jego, przywiedziony dziś do skutku, podany był poraz pierwszy Mehemetowi Alemu w 1829, i jedynie tylko niezłomność woli Baszy Egiptu potrafiła zwalczyć wszystkie zawady, które samo przyrodzenie stawiła. Miejsce, na którym stanąć miał arsenał, pokrywały domy i trzęsawiska; morze zaledwie głębokiem było na 7 lub 8 stóp, a chciano nań spuszczać i uzbrajać okręty liniowe. P. Cerisy pierwszy dowiódł, iż wszystkie te zawady mogły być usunięte, a Basza dał mu środki do przywiedzenia jego planów do skutku. 4000 Arabów lub Egipcyan sprowadzono z głębi kraju dla rozbiierania domów, osuszania bagna, kopania portu na 30 stóp głębokości, i wnoszenia rozmaitych budowli. Założono na warszatach pierwsze okręta, i do 16 miesięcy spuszczone już ich cztery na morze. Wszystko, co P. Cerisy w przeciągu ostatnich lat trzech tam dokonał, zdaje się prawie bajecznem, chociaż do pomocy swojej, dla użeczenia krajowców, nie miał nigdy więcej nad 300 robotników z Europy. Już większa część składów i rękodzielni została ukończoną. Konopie zbierane w okolicach Kairu, wyprzedzane już są na liny, szelkietego gatunku w olbrzymich wymiarów przedalni, o czterech warszatach, mających długości stóp 1021. Na jednę z nich linią znajdują się skład główny, rękodzielnie wyrobów blacharskich, to-

carskich, fabryki kompasów i t. p., a długi szereg budowli jednostajnej architektury przedstawia oczom jeden z najwspanialszych widoków, który przypomina zbrojownię w Brest, owe kosztowne dzieło Ludwika XIV. Druga linia budowli, o 100 stóp od pierwszej, dokona wielkiej tej całości; prostopadle zaś do pierwszej głównej linii będą stały magazyny artyleryi, szczątków rozbranych okrętów i t. p. Całe dzieło według planu P. de Cerisy, ukończonem zostanie do lat 4.

#### PATENT SUBHASTACYJNY.

Majątność rycerska Karnowko wraz z przynależnością Koziağóra w powiecie Wyrzyskim położoną, Wilhelmowi Wencęslawowi Neustuppe należąca, która podług anszłagu rewizyjnego Król. Dyrekcyi Landszaftowej w Bydgoszczy na 15,181 Tal. 8 sgr. 4 fen. jest oceniona, na żądanie wspomnianej Dyrekcyi Landszaftowej publicznie najwięcej dającemu sprzedaną być ma, którym końcem terminu licytacyjnego na dzień 19ty Czerwca, dzień 11ty Września, termin zaś peremtoryczny na dzień 11ty Grudnia r. b.

z rana o godzinie 10. przed Assessorem Sądu naszego Wnym Adamskim w miejscu wyznaczone zostały.

Zdolność kupienia mających uwiadomiamy o terminach tych z nadmienieniem, iż majątność najwięcej dającemu przybitą zostanie, na późniejsze zaś podania względ mianym niebędzie, jeżeli prawne powody niebędą wymagać wyjątku. Anszałg rewizyjny w registraturze naszej przejrany być może.

W Pile, dnia 26. Stycznia 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

#### DONIESIENIE.

Uwiadomia się Prześw. Publiczność, iż z mężem byłym moim Marcinem Janowskim za środkującym wyrokiem Prześw. Konsystorza tutejszego zupełnie rozłączyłam się; i odtąd każdy swoim rządzi się staraniem. — Od tej epoki zatem interesa i długi z sirony Janowskiego zaciągnąć się mogące, jegoli samego tyczyć się będą, do czego komu na tym zależy regulować się upraszam.

Poznań, dnia 6. Października 1832.

Wiktorya z Trebniców Janowska.

Szanownej Publiczności donoszę uniżenie, że pomieszkanie moje naprzeciw starego pod No. 261. przy Wrocławskiej ulicy przeniosłem.

Poznań, dnia 9. Października 1832.

J. L. Brock, Siedlarz.